

Artur Rojek, Sportowe życie

poranek wybucha w tle
I robi się stromo
walczymy, jest pierwsza krew
wygrywam – wiadomo

pytasz czy mam dość
kiedy patrzę w bok
ciągle lubię was
choć byliście fajniejsi

staje się kundlem
by nie trwać sekundę

poświęci cię myśl jak pochodnia
że dni to konfetti dla ognia

do tej pory to był żart
wiem, że się o to wściekniesz
teraz tylko jeden pstryk
i zaraz będzie pięknie

popatrz jak pęka czas
kruszą się piętra
plagiaty dzieciństwa
to wakacje i święta

nie dotrzymać słów
nie przeprosić znów
bardzo bym chciał, lecz jest już za późno
każą mi zmądrzeć
ja wiem, że nie zdążę

poświęci cię myśl jak pochodnia
że dni to konfetti dla ognia

do tej pory to był żart
wiem, że się o to wściekniesz
teraz tylko jeden pstryk
i zaraz będzie pięknie

dziś na plaży pada śnieg
przyszły rok się kończy
a ty wyobraź sobie, że
mogłeś być kimś gorszym